

JUSTYNA ŻMUDZKA

ARCHITEKCI SWIATA

CZĘŚĆ PIERWSZA

PRZEBUDZENIE

MIŁOŚĆ to tak naprawdę technologia.
Uśmiechasz się pod nosem z politowaniem?

MYŚLISZ- CO ZA?
brednie?

Jednak trochę Cię to zaintrygowało, bo wyczuwasz przez skórę,
że trzymasz książkę, która może zmienić Twoje życie.

Jeśli czujesz się
INNA LUB INNY
N I Ż W S Z Y S C Y,
TO ZNACZY, ŻE jesteś jednym z nas.

ARCHITEKTEM
ŚWIATA.

Wydaje Ci się, że jesteś mało ważna?
Że jesteś przeciętny? Że nie jesteś tu potrzebny?
Nie wiesz, po co się urodziłeś?

I JAKI TO WSZYSTKO MA SENS?
Jeśli masz odwagę, otwórz tę książkę i poznaj świat, z którego przyszedłeś.

ZOBACZ, KIM NAPRAWDĘ JESTEŚ.
SKĄD NAPRAWDĘ POCHODZISZ.

Opowiem Ci, jak to się u mnie zaczęło i dlaczego miałam odnaleźć właśnie Ciebie.

Nie ma przypadków.

Trzymasz tę książkę w ręku nie bez powodu.

JESTEŚ JEDNYM Z NAS.

ALE ZACZNE OD PO CZĄTKU...

J U S T Y N A Ż M U D Z K A

Jestem jak każdy po coś na tej Ziemi. Może po to, żeby Wam przypomnieć o własnej wewnętrznej sile i mocy. Lubię o sobie myśleć, że pochodzę z magicznej rodziny, bo moja prababcia była szeptunką. Za pomocą szeptanych słów potrafiła uzdrawiać ludzi. Ale prawda jest taka, że każdy z nas ma w sobie moc. Trzymamy w ręku klucz do swojego przeznaczenia. Niech ta książka będzie dla Was pierwszym krokiem. Mapą na start. W którą stronę skręcicie? To już zależy tylko od Was. Chodzenia w mroku można się nauczyć, a co więcej - czerpać z tego siłę.

PRZEJDŹ

do księgarni online:
www.sorus.pl


Sorus

J U S T Y N A Ż M U D Z K A

**ARCHITEKCI
SWIATA**

CZĘŚĆ PIERWSZA
PRZEBUDZENIE


Sorus

Redaktorka prowadząca

Agata Sikorska-Olszowa

Redakcja

Izabela Dachtera-Walędziak

Projekt okładki

Robert Kopczyński

Katarzyna Plichta

Skład

Travel & Design Miron Kokosiński

Copyright © by Justyna Żmudzka 2022

Copyright © by Sorus 2022

Wydanie I, Poznań 2022

ISBN 978-83-66664-99-9 e-book

Wydawnictwo Sorus

Księgarnia internetowa: www.sorus.pl

Przygotowanie, druk i dystrybucja

DM Sorus Sp. z o.o.

ul. Bóżnicza 15/6, 61-751 Poznań

tel. +48 61 653 01 43

sorus@sorus.pl

PRZEBUDZENIE

Miłość to tak naprawdę technologia.

Uśmiechasz się pod nosem z politowaniem?

Myślisz – co za brednie?

A jednak trochę Cię to zaciekawiło, bo wyczuwasz przez skórę,
że trzymasz książkę, która może zmienić Twoje życie.

Jeśli czujesz się inna lub inny niż wszyscy, to znaczy,
że jesteś jednym z nas.

Architektem świata.

Wydaje Ci się, że jesteś mało ważna? Że jesteś przeciętny?

Że nie jesteś tu potrzebny? Nie wiesz, po co się urodziłeś?

I jaki to wszystko ma sens?

Jeśli masz odwagę, przewróć następną kartkę i poznaj świat,
z którego przyszedłeś.

Zobacz, kim naprawdę jesteś. Skąd naprawdę pochodzisz.

Opowiem Ci, jak to się u mnie zaczęło
i dlaczego miałam odnaleźć właśnie Ciebie.

Nie ma przypadków.

Trzymasz tę książkę w ręku nie bez powodu.

Jesteś jednym z nas.

Ale zacznę od początku...

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Dzień, który zmienił wszystko

Nie pamiętam właściwie dnia, w którym to poczułam. Tego momentu, gdy zrozumiałam, że jestem „inna”. Właściwie nic się nie zmieniło. Chodziłam ciągle do tej samej szkoły, do tej samej klasy, na lekcjach wciąż przynudzali ci sami nauczyciele. Szczerze nie znosiłam mojego młodszego brata, który bez pytania brał nie swoje rzeczy i denerwował mnie samym faktem, że ISTNIAŁ. Serio. Zaczęłam zastanawiać się, co jest ze mną nie tak? Patrzyłam na koleżanki w klasie, dla których największym problemem było to, czy znajdą chłopaka, czy nie. Spędzały cały wolny czas na przerwach, przeglądając strony albo z ciuchami, albo z kosmetykami. Chichotały nad quizami w stylu: 10 rzeczy, które twój chłopak uwielbia, jak mu robisz. Czy naprawdę tylko o to w życiu chodzi? Czy chodzi tylko o to, jaki rozmiar stanika nosisz, czy żeby ktoś chciał, abyś była jego dziewczyną? A może...

– Hej, co tam wypisujesz? – Natalka podeszła i wyrwał mi zeszyt.

– Oddaj!

Próbowałam odebrać notatnik, ale była niestety z tych wyróżnionych.

– Natalia, to nie jest do czytania!

– Niiieeee? No ciekawe bardzo.

Zadzwoił dzwonek na lekcję. Natalia rozejrzała się po szkolnym korytarzu, patrząc, czy skupiła na sobie wystarczającą uwagę wszystkich wokół. Uwielbiała być w centrum zainteresowania. Nic jej tak nie kręciło, jak upokarzanie innych, bo wtedy cała klasa śmiała się z osoby, którą dręczyła, a ona sama stawała się królową życia. Śmiali się nawet ci, których kiedyś doprowadziła do płaczu. Bali się, że jak nie będą się śmiać ze wszystkimi, to znów weźmie ich na celownik, a tego nikt nie chciał.

– Poczekaj. Zobaczymy, czy faktycznie jest to tak złe, że nie da się tego czytać – zaczęła drwiąco, gdy tylko echo dzwonka umilkło. Zawiesiła dramatycznie głos i przeleciała wzrokiem po literach.

– OESU! Co za bzdury, dawno nie czytałam czegoś tak denego. Musicie tego posłuchać: „Właściwie nie pamiętam dnia, gdy poczułam się inna”.

Próbowałam wyrwać jej zeszyt, ale nie miałam z nią żadnych szans. Czytała dalej, trzymając notes nad głową, a ja żałowałam, że nie przykładałam się bardziej na WF-ie, gdy uczono nas porządnego wybiecia. Gdybym potrafiła sensownie podskoczyć, teraz nie wyglądałabym jak mops, który próbuje wskoczyć na kanapę. Nigdy nie sądziłam też, że aż tak ucieszę

się na widok nauczyciela fizyki. Gdy doszła do momentu „wciąż przynudzali ci sami nauczyciele” pan Piotrowski wyjął jej mój zeszyt z ręki i zachowując przy tym kamienną twarz, oddał mi go, mówiąc:

– Wydaje mi się, że to należy do ciebie.

Wzięłam notes z ulgą. Nauczyciel otworzył klasę i wszyscy w żółwym tempie zaczęli zajmować miejsca w ławkach. Natalia, mijając mnie, syknęła cicho:

– Jeszcze z tobą nie skończyłam. Myślisz, że możesz tak wypisywać o nas, co ci się podoba? Masz przerabane.

Zrobiło mi się słabo. Do tej pory utrzymywałam raczej neutralne relacje w klasie. Fale typu *best friends forever*, superprzyjaciółek, przyjaciółek, superkoleżanek i nawet zwyczajnych koleżanek omijały mnie w jakiś nadprzyrodzony sposób. Co najwyżej załapywałam się na krąg „neutralnej kumpeli”. Oczywiście były dni, gdy zastanawiałam się, czy coś jest ze mną nie tak, że nie potrafię całym dniami wysyłać nic nieznaczących wiadomości na Messengerze, zdradzać swoich tajemnic – ba! – nie mieć w ogóle jakichkolwiek tajemnic do zdradzania. Na grupach mielono w kółko tematy, czy jest się w kimś zakochanym, czy nie. Czy już się „to” robiło i z kim. Czy już się całowało i jak – po koleżeńsku czy z jęczyzkiem. A Natalka podobno w ubiegłe wakacje straciła dziewictwo. Nie wiem tego na pewno, bo mogła tak tylko powiedzieć, ale teraz wytyka wszystkim innym dziewczynom w klasie, że są zacofane i nie wiedzą, czym jest prawdziwe życie.

Siedzieliśmy już w ławkach, gdy w drzwiach klasy stanął ubrany na ciemno szczupły chłopak. Zaraz za nim pojawiła się nasza wychowawczyni. W sekundę zrobiło się cicho. Nie dlatego oczywiście, że pojawiła się wychowawczyni, bo ostatnią rzeczą, którą potrafiła zrobić, było doprowadzenie do tego, żebyśmy byli cicho. Wszyscy wstrzymali oddech. Zapowiadało się, że to będzie najciekawsza fizyka od początku roku. Nowy, stojący w drzwiach chłopak był blady i chudy, ale miał w sobie coś interesującego i... znajomego. Jeszcze wtedy nie wiedziałam, że znaleźliśmy się z przeszłości. Bardzo odległej przeszłości.

ROZDZIAŁ DRUGI

Nowy

Tego dnia Natałka dała mi już spokój. Razem z Patrycją i Hanią za cel obrały nowego chłopaka w klasie. Czasami miałam wrażenie, że dziewczyny tworzą trójkąt śmierci. Każdy, kto wpadał w ich ręce, nie wychodził z nich żywy. Mnie ratowało to, że robiłam za Natalię połowę zadań na sprawdzianach z matematyki, dzięki czemu udawało jej się kończyć kolejne klasy z mocną trójką na świadectwie. Nie każdy był jej jednak tak potrzebny, więc w zależności od humoru w danym dniu albo się wyżywała, albo łaskawie zostawiała cię w spokoju. Nowy miał na imię Rafał i przeniósł się do nas z innego miasta o dziwnej nazwie. Nigdy nie byłam mocna z geografii, ale na szczęście nasza wychowawczynie wyjaśniła, że Tromsø jest jednym z najbardziej wysuniętych na północ miast w Norwegii. Nie był Norwegiem, ale mieszkał tam z mamą przez kilka lat. Zastanawiałam się, gdzie usiądzie, modląc się w duchu, żeby nie zajął wolnego miejsca obok mnie. Były przecież jeszcze na końcu klasy dwie wolne ławki. Zamknęłam oczy, licząc na cud, ale w tej samej sekundzie usłyszałam, jak pan Piotrowski mówi:

– Usiądź może obok Izy Rudnickiej.

Patrycja natychmiast zachichotała, a kiedy na nią spojrzałam, zrobiła dziubek z ust, nie zostawiając wątpliwości, że chodzi o buziaczka.

– Cześć. Rafał – powiedział, wyciągając do mnie rękę.

Spojrzałam w górę i zobaczyłam wpatrzony w siebie wesołe, ciemne jak czekolada oczy.

– Iza – wychrypiałam, podając mu swoją dłoń na przywitanie.

No nieeee... w takim momencie zaskrzypieć jak stara szafa. Jestem beznadziejna. Odwróciłam szybko głowę i otworzyłam zeszyt.

Rafał nie wyglądał na specjalnie przejętego. Wyjął z plecaka tablet. Jak się poruszył, poczułam od niego przyjemny zapach przypraw – cynamonu, goździków i pieprzu. I do tego coś świeżego, jak zapach morza o zmierzchu. Znałam ten zapach. Nie wiem skąd, ale znałam. Nie wiedziałam, co ze mną się dzieje. Czuałam się, jakbym znała Rafała całe życie, a przecież poznałam go zaledwie dwie minuty temu.

– Czyli nie pamiętasz dnia, w którym poczułaś się inna? – zapytał, a właściwie zacytował.

– Słucham? – kompletnie mnie tym zaskoczył. Nie zauważyłam go wtedy na korytarzu. Nie wiedziałam, że usłyszał to, co przeczytała Natalia.

Rafał uśmiechnął się i miał coś odpowiedzieć, ale wtrącił się pan Piotrowski.

– Rafale, żebym nie żałował decyzji, że posadziłem cię obok Izy. Jeśli będziecie rozmawiać, będę musiał ci zaproponować jedną z ostatnich ławek.

Rafał puścił do mnie oko i włączył tablet.

– Używanie tabletów na lekcji jest zabronione – dodał nauczyciel.

– To jak robicie notatki? – zapytał zdziwiony, rozglądając się po klasie.

– W zeszytach – spokojnie wytłumaczył pan Piotrowski.

– Ale przecież w ten sposób niszczy się lasy. Po co marnować tyle papieru?

– To nie jest lekcja ekologii, tylko fizyki – odpowiedział nauczyciel. – Może za granicą były inne zasady, ale w Polsce wciąż piszemy w zeszytach i proszę do tego się dostosować.

Lekcja minęła naprawdę szybko. Tym bardziej że Rafał w odróżnieniu od reszty klasy zadawał mnóstwo pytań. Pan Piotrowski czasami miał problem z odpowiedzią, bo do tej pory nikt go o nic nie pytał. Zanim zadzwonił dzwonek, Rafał zapytał, co profesor sądzi o nowej teorii w fizyce kwantowej zwanej teorią strun. Przewiduje ona, że istnieje wiele wymiarów, a nie jedynie cztery, które naukowcy są w stanie na tym etapie wiedzy zmierzyć. I że możliwe jest, iż żyjemy również w tych innych wymiarach, w światach równoległych.

Pan Piotrowski wyglądał na zadowolonego, gdy zadzwonił dzwonek, bo szybko zebrał swoje rzeczy i wyszedł z klasy. Czekałam, aż Rafał wstanie, żeby móc wyjść z ławki, ale on jakoś

specjalnie się nie spieszył. Odwrócił do mnie głowę, przesywając jednocześnie spojrzeniem nieziemsko błyszczących oczu. Miał właśnie coś powiedzieć, ale w tym samym momencie stanęła przy naszej ławce Patrycja.

– Cześć – wyciągnęła do niego rękę. – Jestem Patrycja i jutro urządzą w domu imprezę urodzinową. Może przyjdiesz?

– Może – odpowiedział bez cienia emocji Rafał.

Patrycja poprawiła zalotnym ruchem ręki włosy i usiadła na ławce.

– Jak cię można znaleźć na fejsie? – zapytała. – Wyślę ci zaproszenie.

– Nie można – odpowiedział. – Nie mam Facebooka.

– A Instagrama? – nie odpuszczała.

– Też nie – odpowiedział z uśmiechem. – Ani Snapa, ani TikToka, ani Messengera.

– Żartujesz? – Patrycja nie była w stanie uwierzyć, że można tak w ogóle funkcjonować.

– Nie żartuję.

Rafał z każdą chwilą zyskiwał w moich oczach. W ogóle nic nie robił sobie z zalotów Patrycji, a nawet miałam wrażenie, że bardzo go ta sytuacja bawi.

– Dziwny jesteś. Ale masz szczęście, bo wiesz co – zrobiła efektowną pauzę, sięgając po długopis – ja lubię takich dziwaków – dodała, włączając długopis głośnym kliknięciem. Wzięła Rafała za rękę, odwróciła ją, odsłaniając przedramię, i zapisała mu swój adres na skórze. Nie czekając na jego reak-

cję, wstała zgrabnie z ławki i wyszła z klasy razem z Natalią i Hanią.

– Masz ciekawe koleżanki – powiedział Rafał, wciąż nie ruszając się z miejsca.

– To nie są moje koleżanki – odpowiedziałam, dając mu do zrozumienia, że chcę już wyjść. Nie ruszył się, wciąż mierząc mnie wzrokiem. Miałam milion myśli na sekundę. Przede wszystkim żałowałam, że pięć miesięcy temu, kiedy dostałam w prezencie na gwiazdkę karnet na fitness, to z niego nie skorzystałam. Bluza, którą miałam na sobie, na pewno nie maskowała dodatkowych kilogramów.

Rafał wstał i pozwolił mi wyjść. Czułam na sobie jego spojrzenie. Od jutra kategorycznie żegnam się ze wszystkimi słodyczami i zacznę ćwiczyć.

Spis treści

PRZEBUDZENIE.....	5
ROZDZIAŁ 1	
Dzień, który zmienił wszystko	7
ROZDZIAŁ 2	
Nowy	11
ROZDZIAŁ 3	
Nowa ja.....	17
ROZDZIAŁ 4	
Nie ma przypadków	29
ROZDZIAŁ 5	
Nic nie jest takie, jak nam się wydaje	43
ROZDZIAŁ 6	
Gdy żałowałam, że nie uważałam na fizyce.....	49
ROZDZIAŁ 7	
Karma – co z siebie dajesz, do ciebie wróci.....	65
ROZDZIAŁ 8	
Nie jesteśmy tu sami... ..	77
ROZDZIAŁ 9	
Pierwszy pocałunek.....	89
ROZDZIAŁ 10	
Kim jestem?.....	93
ROZDZIAŁ 11	
Co ma znaczenie?	103
ROZDZIAŁ 12	
Bez Ciebie nie byłoby mnie.....	107
ROZDZIAŁ 13	
Spotkanie.....	113

ROZDZIAŁ 14	
Marcin	119
ROZDZIAŁ 15	
Nic nie ma znaczenia.	
A może jednak coś ma?	131
ROZDZIAŁ 16	
„Podałam Ci w garść miłość, ale Ty rozchyliłeś dłonie i gdzieś upadła. Dlaczego ją upuściłeś?”.....	135
ROZDZIAŁ 17	
Ariel.....	141
ROZDZIAŁ 18	
99 procent prawdziwej rzeczywistości i spotkanie z Rafałem	157
ROZDZIAŁ 19	
Związek karmiczny	167
ROZDZIAŁ 20	
Pierwszy raz	169
ROZDZIAŁ 21	
Po co tu jesteśmy?	177
PODZIĘKOWANIA.....	191

MIŁOŚĆ to tak naprawdę technologia.
Uśmiechasz się pod nosem z politowaniem?

MYŚLISZ- CO ZA?
brednie?

Jednak trochę Cię to zaintrygowało, bo wyczuwasz przez skórę,
że trzymasz książkę, która może zmienić Twoje życie.

Jeśli czujesz się
INNA LUB INNY
N I Ż W S Z Y S C Y,
TO ZNACZY, ŻE jesteś jednym z nas.

ARCHITEKTEM
ŚWIATA.

Wydaje Ci się, że jesteś mało ważna?
Że jesteś przeciętny? Że nie jesteś tu potrzebny?
Nie wiesz, po co się urodziłeś?

I JAKI TO WSZYSTKO MA SENS?
Jeśli masz odwagę, otwórz tę książkę i poznaj świat, z którego przyszedłeś.

ZOBACZ, KIM NAPRAWDĘ JESTEŚ.
SKĄD NAPRAWDĘ POCHODZISZ.

Opowiem Ci, jak to się u mnie zaczęło i dlaczego miałam odnaleźć właśnie Ciebie.

Nie ma przypadków.

Trzymasz tę książkę w rękę nie bez powodu.

JESTEŚ JEDNYM Z NAS.

ALE ZACZNE OD POZACZKU...

J U S T Y N A Ż M U D Z K A

Jestem jak każdy po coś na tej Ziemi. Może po to, żeby Wam przypomnieć o własnej wewnętrznej sile i mocy. Lubię o sobie myśleć, że pochodzę z magicznej rodziny, bo moja prababcia była szeptunką. Za pomocą szeptanych słów potrafiła uzdrawiać ludzi. Ale prawda jest taka, że każdy z nas ma w sobie moc. Trzymamy w rękę klucz do swojego przeznaczenia. Niech ta książka będzie dla Was pierwszym krokiem. Mapą na start. W którą stronę skręcić? To już zależy tylko od Was. Chodzenia w mroku można się nauczyć, a co więcej - czerpać z tego siłę.

PRZEJDŹ

do księgarni online:
www.sorus.pl


Sorus